

Jacek Izydorczyk

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 21 października 2003 r. I KZP 31

Palestra 49/9-10(561-562), 250-261

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 21 października 2003 r.

I KZP 31/03*

Teza głosowanej uchwały brzmi:

Niedopuszczalne jest rozpoznanie zażalenia, wniesionego przez jednego z obrońców oskarżonego (podejznanego) na postanowienie sądu pierwszej instancji, które już się uprawomocniło na skutek rozpoznania zażalenia innego obrońcy tej samej osoby.

1. Powyższa uchwała Sądu Najwyższego nie była jeszcze głosowana, a wydaje się, że jest to celowe – zwłaszcza że jej teza budzi wątpliwości i zastrzeżenia.

Powstała ona na tle problemu prawnego, czy dopuszczalne jest rozpoznanie złożonego w terminie, przez uprawnioną osobę, zażalenia na postanowienie sądu pierwszej instancji w sytuacji, gdy wcześniej rozpoznane zostało zażalenie na to samo postanowienie, złożone przez inną uprawnioną osobę, w zakresie dotyczącym tego samego oskarżonego i zaskarżone postanowienie zostało utrzymane w mocy lub zmienione. Dodatkowo zadano pytanie Sądowi Najwyższemu, w jakim trybie powinno nastąpić przywrócenie stronie, która dochowała terminu, prawa do rozpoznania złożonego przez nią środka odwoławczego, który nie mógł zostać rozpoznany z przyczyn od strony niezależnych.

Sytuacja procesowa w przedmiotowej sprawie była następująca. Postanowieniem z 27 czerwca 2003 r. jeden z sądów rejonowych, w toku postępowania przygotowawczego, tymczasowo aresztował podejrzanego. Podejrzanym korzystając ze swoich uprawnień ustanowił dwóch obrońców (zgodnie z przepisem art. 77 k.p.k. miał prawo do posiadania jeszcze jednego obrońcy). Następnie obydwaj obrońcy oskarżonego w ustawowym terminie złożyli zażalenia na postanowienie o zastosowaniu tymczasowego aresztowania wobec ich klienta. Na skutek „zbiegu okoliczności” (jak to eufemistycznie określono), na który nie mieli wpływu podejrzany i jego obrońcy, wła-

* OSNKW 2003 r., z. 11–12, poz. 95.

ściwy sąd okręgowy rozpoznał tylko zażalenie wniesione przez jednego z obrońców i postanowieniem z 15 lipca 2003 r. utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie. Dopiero w dniu 21 lipca 2003 r. do – jak wskazano – właściwego wydziału sądu okręgowego wpłynęło zażalenie sporządzone przez drugiego z obrońców podejrzanego, co spowodowało powstanie wątpliwości i w efekcie sprawą zajął się Sąd Najwyższy.

2. W odniesieniu do środków zapobiegawczych teza Sądu Najwyższego jest niewątpliwie błędna, a jej źródłem jest chyba chęć wykreowania pewnej stałej zasady w odniesieniu do wszystkich ewentualnych sytuacji procesowych, gdy kolejny obrońca tego samego oskarżonego (czy wcześniej podejrzanego) wnosi zażalenie na postanowienie sądu pierwszej instancji, które już się uprawomocniło na skutek rozpoznania zażalenia innego obrońcy tej samej osoby (a zgodnie ze wspomnianym powyżej art. 77 k.p.k. oskarżony może mieć jednocześnie aż trzech obrońców). Tym bardziej więc już na wstępie niniejszych rozważań należy wyraźnie podkreślić, iż tego rodzaju zabiegi – jak kreowanie ogólnej zasady do szeregu różnych przecież sytuacji (i kwestii) procesowych – w prawie karnym, z góry skazane są na niepowodzenie.

W związku z tym, iż niniejsze rozważania są krytyczne wobec założeń przyjętych przez Sąd Najwyższy w ww. uchwale, niektóre sformułowania tego Sądu muszą zostać przytoczone *in extenso* w celu przedstawienia ich kompleksowej argumentacji. Tym łatwiej też będzie wykazać w odpowiednich miejscach mylność tej argumentacji.

3. Sąd Najwyższy na początku swych rozważań stwierdził, iż z treści uzasadnienia postanowienia przedstawiającego zagadnienia prawne wynikało, że sąd okręgowy, uznając co do zasady, że orzeczenie sądu staje się prawomocne w wyniku niezaskarżenia go lub w efekcie rozpoznania środka odwoławczego i wydania przez sąd odwoławczy orzeczenia innego niż uchylające, nie może pogodzić się z tym, że po wydaniu postanowienia w przedmiocie tymczasowego aresztowania nastąpi swoisty wyścig zażeń i rozpoznane będzie tylko to, które wpłynie jako pierwsze. Odebranie w tak szczególny sposób oskarżonemu lub obrońcy (czyli w istocie oskarżonemu – J. I.) ustawowego prawa do rozpoznania zażalenia, które zostało prawidłowo i w terminie wniesione, stanowiłoby rażące naruszenie prawa do obrony i to takie, które mogłoby narazić Polskę na niekorzystne rozstrzygnięcie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Tyle odnośnie do stanowiska sądu zwracającego się z pytaniem prawnym.

Następnie Sąd Najwyższy zajął się kwestią związaną z wyjaśnieniem pojęcia prawomocności (wskazał przy tym trafnie, że jest to problematyka złożona i kontrowersyjna w nauce procesu karnego). W istocie ma rację Sąd Najwyższy stwierdzając (i powołując się tutaj na doktrynę), że przez prawomocność rozumie się niepodważalność decyzji, która w pewnym sensie nabiera mocy normy prawnej¹. Dalej Sąd Najwyższy stwierdza, że przedstawiciele nauki w zasadzie są zgodni, że prawo-

¹ Powołano się tutaj na pogląd J. Tylmana [Warunki dopuszczalności postępowania karnego. Przesłanki procesowe (w:) Nowa Kodyfikacja Karna, Warszawa 1998, z. 14, s. 29]. Zob. ponadto T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne* (wyd. IV – zmienione i uzupełnione), Warszawa 2003 r., s. 196–199.

mocność materialna decyzji wyraża się w zakazie wszczęcia i prowadzenia od nowa postępowania zakończonemu z punktu widzenia prawomocności formalnej. Zatem niedopuszczalne jest ponowne postępowanie przeciwko tej samej osobie o tę samą kwestię odpowiedzialności prawnej (*ne bis in idem*)².

Rzeczywiście jest to pogląd słuszny. Jednak od razu należy postawić pytanie, czy postanowienie o zastosowaniu tymczasowego aresztowania (jak i zresztą każdego innego środka zapobiegawczego) jest w ogóle (i może być) prawomocne w znaczeniu materialnym. Co więcej problem ten nie dotyczy tylko samego zastosowania takiego środka, ale i innych decyzji w tym zakresie, jak np. przedłużenie, ponowna decyzja o jego stosowaniu itp.³. W tym miejscu należy więc od razu odpowiedzieć na postawione powyżej pytanie, że tak nie jest, bowiem decyzja o stosowaniu środków zapobiegawczych jest zawsze decyzją co do kwestii incydentalnej i nie może być tutaj mowy o konsekwencjach tego rodzaju, jak np. przy zakończeniu określonego stadium postępowania karnego (jak np. decyzja o umorzeniu postępowania przygotowawczego, tj. śledztwa albo dochodzenia), co i tak wobec konkretnej osoby oznacza zakończenie całego procesu karnego. Wskazał to zresztą wyraźnie i sam Sąd Najwyższy w postanowieniu z 22 czerwca 1999 roku (I KZP 20/99)⁴, gdzie kategorycznie i zasadnie stwierdzono, że (...) postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego nie nabiera nigdy cechy prawomocności materialnej (...).

4. W toku swych dalszych rozważań Sąd Najwyższy odnosi się szerzej do problemu prawomocności, bowiem zauważa, że w literaturze występuje rozbieżność poglądów co do sposobu rozumienia prawomocności formalnej. Sąd Najwyższy zauważa, że w myśl jednej z koncepcji, za główne kryterium prawomocności orzeczenia przyjmuje się jego niewzruszalność w drodze zwykłych środków odwoławczych, obejmującą także jego niezaskarżalność⁵. W świetle zaprezentowanego po-

² Odwołano się tutaj do St. Waltośia (*Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 1998, s. 57–58).

³ Należy przy okazji zauważyć, iż pojęcie „stosowanie tymczasowego aresztowania” oznacza w istocie podejmowanie wszelkich decyzji wykorzystujących tymczasowe aresztowanie w toku postępowania karnego. Odróżnić natomiast należy od powyższego określenie „w przedmiocie środka zapobiegawczego” (art. 252 k.p.k.), które ma w istocie szerszy zakres. Nie są bowiem „stosowaniem” takie decyzje jak uchylenie i zmiana tymczasowego aresztowania na łagodniejszy środek, choć są one na pewno decyzjami „w przedmiocie” środka (aresztowania). „Stosowanie tymczasowego aresztowania” zatem to tylko wykorzystywanie tego środka, czyli: 1) stosowanie go po raz pierwszy, 2) przedłużanie jego stosowania, oraz 3) ponowne stosowanie po wcześniejszym uchyleniu czy też zmianie na łagodniejszy środek. Nie ma tu natomiast znaczenia, czy następuje to w postępowaniu przygotowawczym, sądowym, czy dopiero w odwoławczym. Szerzej zob. J. Izydorczyk, *Stosowanie tymczasowego aresztowania w polskim postępowaniu karnym*, Kraków 2002 r., s. 174–176; oraz J. Izydorczyk, *Praktyka stosowania tymczasowego aresztowania (na przykładzie sądów Polski centralnej)*, Łódź 2002 r., s. 53.

⁴ OSNKW 1999 r., z. 7–8, poz. 43.

⁵ Odwołano się tutaj do takich stanowisk jak: S. Śliwiński, *Proces karny. Zasady ogólne*, Warszawa 1948 r., s. 442–444; A. Kaftal, *Prawomocność wyroków sądowych w polskim prawie karnym procesowym*, Warszawa 1966 r., s. 69, 81–82; M. Biłyj, A. Murzynowski, *Wznowienie postępowania karnego w PRL w świetle prawa i praktyki*, Warszawa 1980 r., s. 53–56.

glądu, że prawomocne są orzeczenia niezaskarżalne zwykłym środkiem odwoławczym, a równocześnie nieodwoławalne, przyjąć należy, iż uprawomocniają się tylko wyroki i część postanowień, w których kwestie prawne rozstrzygane są stanowczo i trwale w ramach zwykłego postępowania karnego. Natomiast według tego poglądu nie uzyskują waloru prawomocności postanowienia incydentalne, które na każdym etapie procesu karnego mogą ulegać uchyleniu albo zmianie z urzędu lub na skutek zaskarżenia. Zatem prawomocność nie będzie więc przysługiwała wielu rodzajom postanowień, w tym postanowieniu o zastosowaniu tymczasowego aresztowania. W konsekwencji – zauważa Sąd Najwyższy – według przedstawionej teorii wydaje się, że należałoby przychylić się do poglądu o dopuszczalności rozpoznania zażalenia na postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, które już wcześniej zostało utrzymane w mocy przez sąd drugiej instancji.

Jednak Sąd Najwyższy przedstawił i drugą z koncepcji, odnoszącą się do tzw. prawomocności formalnej. Przyjmuje ona jako warunek prawomocności orzeczenia jego niezaskarżalność za pomocą zwykłych środków odwoławczych⁶. Stosownie do zaprezentowanej koncepcji prawomocność formalna orzeczenia występuje, gdy: zaskarżenie orzeczenia wydanego w pierwszej instancji jest niedopuszczalne, orzeczenia nie zaskarżono lub wniesiony środek odwoławczy cofnięto, wyczerpany został tok instancji, gdyż rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji zostało utrzymane w mocy lub zmienione.

Zdaniem Sądu Najwyższego na aprobatę zasługuje, przeważający w doktrynie i judykaturze, pogląd, że prawomocne jest każde orzeczenie niezaskarżalne za pomocą zwykłych środków odwoławczych. Taka interpretacja zapewnia bowiem poczucie trwałości i pewności orzeczeń skontrolowanych przez sąd odwoławczy oraz koresponduje z treścią art. 437 § 1 i art. 466 § 1 k.p.k. Należy więc dodać, że jest to pogląd słuszny, jednak trzeba mieć cały czas na uwadze różnicę między prawomocnością w aspekcie formalnym od prawomocności w aspekcie materialnym, a jest to różnica znacząca. Prawomocność materialna jest konsekwencją prawomocności formalnej działającą na zewnątrz w stosunku do innych ewentualnych procesów, których prowadzić nie pozwala. To tutaj pojawia się ów zakaz „nie dwa razy o to samo” (zakaz *ne bis in idem*)⁷. Nie można osądzać tego samego oskarżonego dwa razy o ten sam czyn, nie można też przeciw niemu prowadzić dwukrotnie tego samego stadium postępowania w tej samej sprawie, gdy to stadium zakończyło się już ostatecznie (por. art. 327 § 2 k.p.k. oraz 328 § 2 k.p.k.), ale wciąż można, i to nawet wielokrotnie, stosować środki zapobiegawcze wobec tej samej osoby, uchylać ich stosowanie wobec oskarżonego i ponownie je stosować, pod warunkiem

⁶ Tutaj odwołano się m.in. do następujących stanowisk: Z. Doda, *Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym*, Warszawa 1972 r., s. 101–118; T. Grzegorzcyk, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 1998 r., s. 179; K. Marszał, *Proces karny*, Katowice 1998 r., s. 264.

⁷ T. Grzegorzcyk, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne* (wyd. III – zmienione i uzupełnione), Warszawa 2001 r., s. 191.

wszak występowania podstawy ogólnej z art. 249 § 1 k.p.k. oraz przynajmniej jednej podstawy szczególnej z art. 258 k.p.k., ale to już jest całkiem inna kwestia.

Wracając do uzasadnienia Sądu Najwyższego należy też wskazać, że odwołał się on do poprzednio wydanego postanowienia (SN) z 26 listopada 2002 r., III KZ 47/02⁸. Wskazano tam, że w momencie utrzymania w mocy zaskarżonego orzeczenia (zarządzenia) przez sąd drugiej instancji zaczyna istnieć prawomocne rozstrzygnięcie, co wyklucza możliwość rozpoznania wniesionego w tej samej sprawie kolejnego środka odwoławczego. Stosownie do treści art. 437 k.p.k. (art. 466 § 1 k.p.k.), rozpoznając środki odwoławcze, w tym zażalenie, organ odwoławczy na żądanie strony bada zaskarżone rozstrzygnięcie, a nie środek odwoławczy. Środki te wnosi się (a tym bardziej rozpoznaje) tylko od nieprawomocnych orzeczeń i zarządzeń. Sąd odwoławczy winien sprawdzić w granicach zaskarżenia, a nawet szerzej (art. 440 k.p.k.), prawidłowość rozstrzygnięcia od strony materialnoprawnej, jak i procesowej. Jeżeli środek odwoławczy okaże się niezasadny, organ odwoławczy nie oddala go, lecz zgodnie z art. 437 § 1 k.p.k. – utrzymuje w mocy zaskarżone orzeczenie. Tylko, bowiem przy nadzwyczajnych środkach zaskarżenia, przedmiotem rozpoznania jest kasacja lub wnioski o wznowienie postępowania. Uprawniony sąd bada, czy wskazane w nadzwyczajnym środku odwoławczym uchybienia zaistniały w rzeczywistości, jeżeli nie, oddala środek zaskarżenia, co nie wyklucza możliwości wniesienia go w przyszłości – przez inny podmiot w przypadku kasacji (art. 537 § 1 k.p.k. w zw. z art. 522 k.p.k.), a nawet ten sam podmiot w oparciu o inne okoliczności w odniesieniu do wznowienia postępowania (art. 540 k.p.k. w zw. z art. 547 § 1 k.p.k.). Z kolei w uchwale pełnego składu Izby Karnej z 9 października 2000 r., I KZP 37/00 (OSNKW 2000, z. 9–10, poz. 78) Sąd Najwyższy wyjaśnił, że oddalając kasację sąd orzeka jedynie o niezasadności wniesionej skargi kasacyjnej, nie wkracza zaś w żadnym zakresie w sferę, w której wyrok kończący postępowanie karne korzysta już z powagi rzeczy osądzonej. Podsumowując Sąd Najwyższy stwierdza, że istnieje zasadnicza różnica jakościowa między oddaleniem kasacji lub wniosku o wznowienie postępowania karnego a utrzymaniem w mocy (bądź zmianą) orzeczenia przez sąd odwoławczy.

Należy w tym miejscu więc zauważyć, że to wcześniejsze (wskazane powyżej) orzeczenie Sądu Najwyższego⁹ dotyczyło jednak całkiem innej kwestii – umorzenia postępowania przygotowawczego, czyli zakończenia określonego stadium i samego postępowania karnego (przerwania przebiegu procesu). W tamtej właśnie sprawie Sąd Najwyższy stwierdził, iż rozpoznanie przez sąd rejonowy zażalenia pokrzywdzonego na postanowienie prokuratora o umorzeniu postępowania przygotowawczego w stosunku do określonej osoby o określone czyny w sytuacji, gdy

⁸ OSNKW 2003, z. 3–4, poz. 35.

⁹ Postanowienie Sądu Najwyższego z 26 listopada 2002 roku (III KZ 47/02) OSNKW 2003 r., z. 3–4, poz. 35.

uprzednio sąd ten rozpoznał już wcześniej zażalenie podejrzanego na to orzeczenie i utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie, oznacza orzekanie w sprawie, w której postępowanie karne co do tego samego czynu tej samej osoby zostało już prawomocnie zakończone i stanowi tym samym naruszenie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k.

Z tym poglądem należy się zgodzić, bowiem jak wskazano już wcześniej, chodzi tutaj nie tylko o zakończenie stadium procesu karnego, ale i całego postępowania wobec danej osoby. Nie jest to więc problem kwestii wypadkowej, jaką jest konieczność stosowania środka zapobiegawczego. W tym pierwszym przypadku można mówić zarówno o prawomocności w aspekcie formalnym, jak i materialnym, w drugim zaś – tylko o prawomocności formalnej, nigdy w znaczeniu materialnym¹⁰.

Wskazał tam też Sąd Najwyższy, że jedynie przy nadzwyczajnych środkach zaskarżenia przedmiotem rozpoznawania jest sam ów środek, a uprawniony sąd zbadać ma, czy wskazane w nim uchybienia mają miejsce. W konsekwencji, w razie jego niezasadności, oddala się tu środek zaskarżenia (zob. art. 537 § 1 i art. 547 § 1 k.p.k.), co tym samym nie wyklucza możliwości wniesienia go w przyszłości przez inny jeszcze podmiot (tak przy kasacji), lub nawet przez ten sam z powołaniem się na inne okoliczności (tak przy wznowieniu). Przy środkach odwoławczych sytuacja jest odmienna. Organ odwoławczy ma na żądanie strony zbadać zaskarżone rozstrzygnięcie, a nie środek odwoławczy. Środki te wnosi się przy tym tylko od nieprawomocnych rozstrzygnięć (orzeczeń i zarządzeń). Sąd odwoławczy powinien więc skontrolować, w granicach zaskarżenia, prawidłowość rozstrzygnięcia zarówno od strony materialnoprawnej, jak i procesowej.

Konsekwencją tego jest – zdaniem Sądu Najwyższego – że jeżeli środek odwoławczy okazuje się niezasadny, organ odwoławczy nie oddala go, lecz – stosownie do art. 437 § 1 k.p.k. – utrzymuje w mocy zaskarżone orzeczenie. W tym momencie zaczyna jednak istnieć już w sprawie prawomocne rozstrzygnięcie, co wyklucza w przyszłości możliwość wniesienia przez inny podmiot w tej samej sprawie kolejnego środka odwoławczego. Z chwilą bowiem powstania w postępowaniu prawomocnego orzeczenia, pojawia się na przyszłość w sprawie o ten sam czyn tej samej osoby przesłanka rzeczy osądzonej. Nie ma przy tym znaczenia, czy kolejny środek odwoławczy jest efektem przywrócenia uprawnionemu terminu do jego złożenia, czy też takich uchybień organu procesowego, które spowodowały, że dotychczas

¹⁰ W odniesieniu do tego poglądu Sądu Najwyższego (postanowienie z 26 listopada 2002 roku, III KZ 47/02, OSNKW 2003 r., z. 3–4, poz. 35) ukazała się wprawdzie krytyczna glosa autorstwa R. Kmiecika (OSP 2003 r., z. 10, poz. 129), jednak jak się wydaje niesłuszna. Przy okazji warto dodać, iż Glosator zauważył, iż dopóki od nieprawomocnego postanowienia przysługuje w jakiejś części zażalenie, dopóty postanowienie to nie uzyskuje formalnej prawomocności, bez niej zaś nie sposób mówić o „prawomocności materialnej”. Sąd powinien zatem rozpoznać wszystkie formalnie dopuszczalne zażalenia, jeśli zaś „pośpieszy się” i rozpozna tylko pierwsze z nich (z istoty rzeczy w „części” określonej przez kierunek i zakres zaskarżenia), to nie znaczy, że będzie zwolniony z wyznaczenia kolejnego posiedzenia, w celu rozpoznania pozostałych zażeń (o ile zostały wniesione w terminie i spełniają pozostałe warunki formalne).

termin do wystąpienia ze środkiem przez ów podmiot w ogóle nie biegł. Tam, gdzie jest to możliwe, można wówczas jedynie rozważyć wniesienie kasacji, jako nadzwyczajnego środka zaskarżenia prawomocnych orzeczeń, bądź to przez samą stronę, bądź przez podmioty wskazane w art. 521 k.p.k., powołując się na naruszenie przepisów postępowania przez uniemożliwienie danej stronie wystąpienia ze swym środkiem we właściwym czasie i przedwczesne rozpoznanie środka innej strony. W związku z powyższym należy więc tutaj przypomnieć, iż w kwestiach incydentalnych w żadnym wypadku nie przysługuje przecież kasacja¹¹.

5. Powracając do głównego nurtu rozważań, należy dodać, iż Sąd Najwyższy prezentując swoje wnioski w tej sprawie dalej stwierdził, że jeżeli zaskarżone orzeczenie w wyniku rozpoznania odwołania nie zostanie uchylone, staje się prawomocne. Zostaje wyczerpany tok instancji, a w konsekwencji pojawia się negatywna przesłanka procesowa w postaci zakazu *ne bis in idem*. Stosownie bowiem do treści art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, gdy postępowanie karne co do tego samego czynu tej samej osoby zostało prawomocnie zakończone.

Zdaniem Sądu Najwyższego – z którym jednak nie można się zgodzić – ta przesłanka procesowa dotyczy nie tylko orzeczeń, którymi rozstrzygnięto o głównym przedmiocie postępowania karnego (kwestie winy i kary), ale także zaskarżalnych decyzji incydentalnych. Konsekwencją prawomocności orzeczenia jest zakaz kolejnego orzekania w tej samej kwestii prawnej niezależnie od tego, czy przyczyną braku równoczesnego rozpoznania środków odwoławczych była konieczność niezwłocznego rozpoznania zażalenia (art. 252 § 3 k.p.k.), zaniedbania organizacyjne w pracy administracji zakładu karnego, poczty, prokuratury bądź sądu, czy też przywrócenie terminu do złożenia środka odwoławczego.

W konsekwencji więc Sąd Najwyższy przyjął pogląd powołany w ww. tezie, iż niedopuszczalne będzie rozpoznanie zażalenia, prawidłowo wniesionego przez jednego z obrońców oskarżonego na postanowienie sądu pierwszej instancji, które już się uprawomocniło na skutek rozpoznania zażalenia innego obrońcy tej samej osoby.

Teza ta jest bez wątpienia błędna. Więcej, także mylnym – co należy podkreślić – zdaniem Sądu Najwyższego: „przyjęcie poglądu odmiennego prowadziłoby do

¹¹ W tamtej sprawie Sąd Najwyższy zauważył też, że przyjęcie środka odwoławczego jest niedopuszczalne, gdy nie istniał już substrat zaskarżenia, czyli nieprawomocne orzeczenie, a tylko takie mogło być przedmiotem zażalenia. Rozpoznanie przez sąd tego środka odwoławczego i wydanie merytorycznego rozstrzygnięcia nastąpi z naruszeniem przesłanki rzeczy osądzonej. Skoro bowiem przedmiotem zaskarżenia środkiem odwoławczym może być jedynie nieprawomocne orzeczenie, to rozpoznanie przez sąd rejonowy zażalenia pokrzywdzonego na postanowienie prokuratora o umorzeniu postępowania przygotowawczego w stosunku do określonej osoby o określone czyny w sytuacji, gdy uprzednio sąd ten rozpoznał już wcześniej zażalenie podejrzanego na to orzeczenie i utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie, oznacza orzekanie w sprawie, w której postępowanie karne co do tego samego czynu tej samej osoby zostało już prawomocnie zakończone i stanowi tym samym naruszenie art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k.

funkcjonowania w obrocie prawnym dwóch lub więcej orzeczeń sądu odwoławczego w tej samej kwestii, co mogłoby prowadzić do sytuacji absurdalnej, w której funkcjonowałyby dwa sprzeczne ze sobą orzeczenia. Oznaczałoby to możliwość współistnienia, np. postanowienia o utrzymaniu w mocy postanowienia o zastosowaniu tymczasowego aresztowania i postanowienia o uchyleniu postanowienia o zastosowaniu tymczasowego aresztowania”. Zdaniem Sądu Najwyższego polskie prawo nie dopuszcza takiego układu, a zarazem nie przewiduje trybu dla unieczystwienia postanowienia sądu odwoławczego, które zapadło wcześniej. Przedmiotem kontroli odwoławczej może być bowiem w tym układzie tylko orzeczenie sądu pierwszej instancji, niezależnie także od tego, że – z wyjątkami przewidzianymi w art. 426 § 3 k.p.k. – obowiązuje reguła niezaskarżalności orzeczeń wydanych przez sąd odwoławczy (art. 426 § 1 k.p.k.).

Należy więc jeszcze raz powtórzyć, iż jest to jednak wniosek całkowicie chybiony, mający swe źródło w przyjmowaniu posiadania przez decyzje rozstrzygające zaledwie w kwestiach incydentalnych przymiotu prawomocności materialnej. Jak wiadomo jednak decyzje incydentalne występują w procesie zawsze tylko obok jego podstawowego nurtu. Nie wpływają oczywiście ani na przedmiot procesu karnego (tj. kwestię odpowiedzialności prawnej określonej osoby za określony czyn przestępny), ani na kwestię odnoszącą się do możliwości dalszego prowadzenia postępowania karnego (jak np. definitywne jego zakończenie w wyniku zakończenia jego stadium).

Należy więc podkreślić jeszcze raz, iż przy decyzjach incydentalnych nie ma nigdy problemu współistnienia dwóch decyzji w tym samym przedmiocie (jak błędnie uważa Sąd Najwyższy). Zawsze obowiązuje tutaj tylko decyzja późniejsza. To ta nowa decyzja zastępuje tę poprzednią. Więcej – nieraz decyduje w takich wypadkach wręcz brak decyzji, jak np. w sytuacji przewidzianej przez przepis art. 211 § 3 k.p.k., zgodnie z którym tymczasowo aresztowanego zwalnia się w dniu, w którym upływa termin zastosowania wobec niego tymczasowego aresztowania. Oznacza to – o czym nieraz zapomina się niestety w praktyce – że w razie niedoręczenia do dnia upływu terminu tymczasowego aresztowania postanowienia o przedłużeniu tego środka, dyrektor aresztu śledczego powinien z urzędu zwolnić aresztowanego¹² i oczywiście nie jest tutaj potrzebny nawet nakaz zwolnienia, bowiem brak jest po prostu legalnej (i aktualnej) decyzji o pozbawieniu wolności¹³.

¹² T. Grzegorzcyk, *Kodeks postępowania karnego – komentarz* (wyd. III – uzupełnione i rozszerzone), Kraków 2003 r., s. 693.

¹³ W regulaminie prokuratorskim (§ 164 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 11 kwietnia 1992 r. *Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury*, Dz.U. z 4 maja 1992 r.) jest unormowana wprawdzie kwestia niedoręczenia na czas odpisu postanowienia o uchyleniu tymczasowego aresztowania wraz z nakazem zwolnienia. Wtedy właściwy prokurator przekazuje bezzwłocznie teleksem, telefaksem lub telefonicznie informację o treści postanowienia i powoduje doręczenie jego odpisu oraz innych niezbędnych pism przed upływem terminu (3 dni). Lecz i to nie zmienia znaczenia (i celu) unormowania art. 211 § 3 k.k.w. – więcej, podkreśla to tylko jego sens.

Przy okazji należy przypomnieć, iż wskazuje się w literaturze¹⁴ (także w orzecznictwie i innych publikacjach¹⁵), że skoro środek zapobiegawczy jest zastosowany z momentem wydania postanowienia, a nie jego uprawnomocnienia się (a prokurator może w postępowaniu przygotowawczym uchylić zastosowany przez siebie albo przez sąd środek zapobiegawczy), gdy nie rozpoznano jeszcze zażalenia na decyzję o zastosowaniu tego środka, to z chwilą jego uchylenia w trybie art. 253 § 2 k.p.k. przestaje ona prawnie egzystować. Nie istnieje więc już przedmiot zaskarżenia i zażalenie należy pozostawić bez rozpoznania (art. 430 § 1 w zw. z art. 429 § 1 k.p.k.). To samo należy odnieść do zażaleń dotkniętych uchynieniami wskazanymi wprost w art. 429 § 1 i art. 430 § 1 *in fine* k.p.k. (pochodzących od osoby nieuprawnionej, wniesionych po terminie lub po niezasadnym jego przywróceniu).

W związku z powyższym warto więc wskazać, że przecież nawet („zaledwie”) decyzja prokuratora w postępowaniu przygotowawczym – jako późniejsza – może „zniweczyć” decyzję sądu (w poprzednim stanie prawnym nawet decyzję podjętą przez Sąd Najwyższy) o stosowaniu tymczasowego aresztowania (art. 253 § 2 k.p.k.). Nie ma więc tutaj mowy o żadnym „współistnieniu” decyzji procesowych o stosowaniu i uchyleniu tego środka zapobiegawczego.

¹⁴ Zob. J. Izydorczyk, *Stosowanie tymczasowego aresztowania w polskim postępowaniu karnym*, Kraków 2002 r., s. 260; oraz J. Izydorczyk, *Praktyka stosowania tymczasowego aresztowania (na przykładzie sądów Polski centralnej)*, Łódź 2002 r., s. 105.

¹⁵ Zob. wskazywane wcześniej postanowienie Sądu Najwyższego z 22 czerwca 1999 roku, (I KZP 20/99), OSNKW 1999 r., z. 7–8, poz. 43. Zauważono tam, że środek zapobiegawczy jest zastosowany z momentem wydania postanowienia w tym przedmiocie, a złożenie zażalenia nie wstrzymuje jego wykonalności, chyba że sąd *a quo* albo *ad quem* postanowi inaczej (art. 462 k.p.k.). Tym samym, skoro art. 253 k.p.k. nie zawiera żadnych ograniczeń w tym przedmiocie, środkiem zastosowanym przez sąd w rozumieniu art. 253 § 2 k.p.k. jest środek zapobiegawczy, co do którego wydano postanowienie o jego zastosowaniu, a nie dopiero środek, co do którego postanowienie takie stało się prawomocne. Jeżeli prokurator w ramach swych uprawnień uchyła lub zmienia, z przyczyn określonych w art. 253 § 1 k.p.k., zastosowany przez sąd na jego wniosek środek zapobiegawczy (art. 253 § 2 k.p.k.), to uprzednie postanowienie o zastosowaniu tego środka przestaje prawnie egzystować. (...) Postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego nie nabiera zatem nigdy cechy prawomocności materialnej i może być z urzędu zawsze uchylone lub zmienione w toku postępowania. Podstawowym warunkiem wystąpienia z zażaleniem jest istnienie orzeczenia (zarządzenia) podlegającego zaskarżeniu w tym trybie i posiadanie przez skarżącego interesu prawnego w zaskarżeniu (art. 425 § 1 i 3 oraz art. 459 k.p.k.). (...). (Zob. też R. A. Stefański: *Przegląd orzecznictwa*, WPP 2000 r., nr 2, s. 86 i n. oraz J. Tylman w głosie do tego postanowienia SN, OSP 2000 r., z. 1, poz. 9). Decyzje przewidziane w art. 253 § 2 k.p.k. mogą być podejmowane w każdym czasie – zarówno po wydaniu postanowienia o zastosowaniu środka, a jeszcze przed jego zaskarżeniem, jak i po takim zaskarżeniu, a przed rozpoznaniem zażalenia, jak i wreszcie po rozpoznaniu zażalenia i ewentualnym utrzymaniu przez sąd odwoławczy w mocy lub zmianie przez niego zaskarżonego postanowienia. Decyzja (o uchyleniu tymczasowego aresztowania) zawarta w postanowieniu prokuratora musi powodować utratę mocy poprzedniego postanowienia sądu, a w konsekwencji pozostawienie przez sąd odwoławczy wniesionego zażalenia bez rozpoznania, jako odnoszącego się do postanowienia już prawnie nieistniejącego.

6. W dalszej części swych rozważań Sąd Najwyższy zauważa (a raczej uspokaja), że argumenty zawarte w zażaleniu (na postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego), które nie podlega rozpoznaniu, zawsze mogą stanowić impuls do podjęcia przez organ działania z urzędu – zgodnie z dyspozycją art. 253 § 1 k.p.k. Rzeczywiście może się tak stać w konkretnej sprawie, ale przecież wcale nie musi, a stwierdzenie niedopuszczalności zażalenia kolejnego uprawnionego obrońcy w kwestii incydentalnej grozi naruszeniem fundamentalnej zasady prawa do obrony. Zasada ta jest nie tylko określona w obowiązującym (i każdym cywilizowanym) kodeksie postępowania karnego, ale i w Konstytucji RP oraz w prawie międzynarodowym. Słuszna więc była obawa sądu okręgowego występującego z pytaniem prawnym.

Co więcej, aż nie sposób nie zauważyć, dlaczego Sąd Najwyższy w tym przypadku nie dostrzega, że i w tej sytuacji byłaby jakoby „sytuacja, w której funkcjonowałyby dwa sprzeczne ze sobą orzeczenia”. Oczywiście nigdy tak nie będzie, ponieważ – jak już wskazano powyżej – decyzja późniejsza zastępuje zawsze decyzję wcześniejszą. Nawet brak decyzji w określonym czasie – co też już wskazano, unicestwia decyzję poprzednią. Dotyczy to bowiem wszystko tylko kwestii incydentalnej, nieodnoszącej się ani do określonego stadium postępowania i przerwania jego przebiegu, ani też co oczywiste do kwestii dotyczącej samego przedmiotu procesu karnego, po przejściu przez wszystkie stadia procesowe.

7. Sąd Najwyższy uznał też, iż nie ma podstaw do podjęcia uchwały na temat zagadnienia przedstawionego w drugim pytaniu prawnym. Wskazano tylko, że oczywiste jest, że obrońca oskarżonego nie jest stroną w procesie, a dowodzi tego jednoznacznie tytuł działu III kodeksu postępowania karnego. W konsekwencji – kontynuuje Sąd Najwyższy – rozważenia wymaga status prawny obrońcy w zakresie reprezentowania oskarżonego przy wnoszeniu środków odwoławczych. Chodzi o to, czy zażalenia złożone przez dwóch obrońców tego samego podejrzanego są to środki odwoławcze tej samej osoby uprawnionej, czy też – jak to sugeruje sąd – zażalenia dwóch, trzech osób uprawnionych¹⁶.

Rzeczywiście trafne (tak też kontynuuje Sąd Najwyższy) są poglądy aprobujące przedstawicielski charakter statusu obrońcy. Obrońca, będący przedstawicielem

¹⁶ Sąd Najwyższy odwołał się tutaj do poglądów doktryny. Pierwszy z nich uznawał obrońcę za pomocnika oskarżonego (S. Śliwiński, *Polski proces przed sądem powszechnym. Zasady ogólne*, Warszawa 1948 r., s. 379; L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff, *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, Warszawa 1959 r., s. 314; M. Lipczyńska, *Stanowisko oskarżonego w procesie karnym Polski Ludowej*, Warszawa 1956 r., s. 171; S. Kalinowski, *Postępowanie karne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1963 r., s. 91; P. Kruszyński, *Stanowisko prawne obrońcy w procesie karnym*, Białystok 1991 r., s. 23–37). Według drugiego poglądu, obrońcę należy traktować jako przedstawiciela procesowego (M. Cieślak, *Sytuacja prawna obrońcy w świetle nowego ustawodawstwa polskiego*, „Palestra” 1969 r., nr 8, s. 32–33; W. Daszkiewicz, *Kumulacja ról obrońcy i pełnomocnika w procesie karnym*, „Palestra” 1968 r., nr 3, s. 52; T. Grzegorzczak, *Obrońca w postępowaniu przygotowawczym*, Łódź 1988 r., s. 28–37; tenże, *op. cit.*, s. 289; J. Grajewski, L. K. Paprzycki, M. Płachta, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. I, Kraków 2003 r., s. 275).

podejrzanego, reprezentuje go jako stronę i występuje w jego imieniu przed organami procesowymi, wnosząc między innymi zażalenia. Każdy z ustanowionych przez stronę obrońców może samodzielnie prowadzić obronę oraz jest uprawniony do wykonywania czynności procesowych niezależnie od innych obrońców, ale legitymacje w tym zakresie czerpie z uprawnień swego mocodawcy. Zażalenia wniesione przez obrońców tego samego podejrzanego w istocie pochodzą od tej samej strony, której prawo do zaskarżenia postanowienia realizowane jest przez przedstawicieli będących obrońcami. Dlatego nierozpoznanie jednego z dwóch zażaleń wniesionych przez obrońców oskarżonego nie oznacza utraty przez stronę prawa do rozpoznania środka odwoławczego.

W istocie można tutaj przyznać rację Sądowi Najwyższemu w tym zakresie, ale nigdy w odniesieniu do środków zapobiegawczych, które jak już wskazano nigdy nie nabierają cech prawomocności materialnej. W tym wypadku należy rozpoznać wszystkie (maksymalnie cztery) zażalenia, tj. podejrzanego i jego trzech obrońców. Co więcej, jest tak przecież rozwiązywany ten problem w praktyce wymiaru sprawiedliwości, albowiem te zażalenia wcale nie muszą wpływać jednocześnie, a zgodnie z przepisem art. 252 § 3 k.p.k. zażalenie na postanowienie w przedmiocie środka zapobiegawczego sąd ma rozpoznać niezwłocznie. Zresztą konfiguracji procesowych może być tutaj wiele, a tworzenie jakichś ogólnych reguł łączących kwestie kończącego się stadium procesowego z kwestią wypadkową – jak już wskazano na wstępie niniejszych rozważań – ograniczających przy tym *de facto* prawo do obrony, jest niedopuszczalne.

8. Reasumując należy jeszcze raz podkreślić, że uogólniająca teza Sądu Najwyższego nie jest właściwa i może w konsekwencji prowadzić do podniesienia najpoważniejszych zarzutów – ograniczenia prawa do obrony w szeregu sprawach i to ograniczenia, które nastąpiło w związku z rozpatrywaną kwestią incydentalną. Tego typu uchybienia oczywiście nie powinny występować nigdy.

Odpowiadając więc na powstałe zagadnienie prawne trzeba stwierdzić, że takie zażalenie jest dopuszczalne i należy je rozpoznać w normalnym trybie. Nie ma też mowy o przywróceniu terminu stronie, która go dochowała, prawa do rozpoznania złożonego przez nią środka odwoławczego, który nie mógł zostać rozpoznany z przyczyn od strony niezależnych. Przepisy art. 126 i 429 k.p.k. stanowią bowiem o niedotrzymaniu terminu – nie mają zastosowania, gdy ten termin został zachowany. Jeżeli z kolei istnieje jakaś inna przeszkoda, jak przykładowo wspomniany w niniejszej sprawie tzw. „zbieg okoliczności”, termin ten po prostu nie biegnie¹⁷.

Cywilizowane postępowanie karne zawsze łączy w sobie gwarancje procesowe uczestników procesu (w tym zwłaszcza oskarżonego) z uzasadnionymi i legalnymi celami tego postępowania. Pozbawianie prawa do wniesienia zażalenia przez kolejnego obrońcę i to w sytuacji, która nie ma umocowania w ustawie (i nie wpływa

¹⁷ Por. T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego – komentarz*, Kraków 2001 r., s. 358.

przy tym znacząco na sprawny przebieg procesu, bo dotyczy zaledwie kwestii wypadkowej), musi budzić sprzeciw. Nie po to bowiem ustawodawca zezwolił oskarżonemu na posiadanie jednocześnie aż do trzech obrońców, żeby nieprawidłowa (czy nawet nieraz całkiem przypadkowa) praktyka niektórych sądów decydowała o realnym wykonywaniu obrony np. przez tylko jednego z tych obrońców. Sprawność procesu nie jest wcale najważniejsza – nie o to chodzi przecież w funkcjonowaniu prawdziwego wymiaru sprawiedliwości. Owszem, postępowanie karne powinno być sprawne, ale nigdy za wszelką cenę.

Jacek Izydorczyk